Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 206 Kraków, czwartek 8 września 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Podwyżka drożyzny 1%

Taką podwyżkę wyrachowała warszawska komisja statystyczna za sierpień. Jakim cudem to się stało, pozostanie tajemnicą, jak wszystkie dotychczasowe obliczenia tej komisji. Zwykli śmiertelnicy, którzy nie mają ze statystyką nic wspólnego, wiedzą, że w sierpniu chleb potaniał o parę groszy, ale za to mięso podrożało o kilkanaście; wiedzą, że węgiel — szczęściem w lecie, kiedy zapotrzebowanie jest niewielkie — podrożał, że wyroby odzieżowe podrożały, słowem — że każde gospodarstwo domowe odczuło wzrost drożyzny w daleko wyższym stopniu, aniżeli komisja statystyczna wyliczyła.

Już dawno zastanawiano się, **jaki cel mają te obliczenia nieodpowiadające prawdzie życiowej**. Można je było rozumieć wtedy, gdy rząd płacił urzędnikom każdorazową podwyżkę drożyzny i wtedy statystyka, jako nauka nieścisła, szła rządowi na rękę. Dziś rząd od trzech lat mnożnej ruchomej nie płaci, zaś w przedsiębiorstwach prywatnych „podwyżka statystyczna" jest tak mało praktykowaną, że wprost nie widać celu, dla którego te obliczenia się robi. Chyba, że uprawia się sztukę dla sztuki; że komisja statystyczna temi obliczeniami uzasadnia swą rację bytu.

Te obliczenia są jednak nietylko dalekie od zarejestrowania prawdziwego stanu rzeczy, ale są wprost szkodliwe. Znane są u nas **niskie ponad miarę płace robotnicze**. Gdy jakaś kategorja robotnicza wystąpi z żądaniem podwyżki, motywując to żądanie podrożeniem życia, pracodawcy prezentują im — obliczenie statystyczne, negujące podrożenie. Bo co znaczy jednoprocentowa podwyżka cen? Drobnostka, o którą nie opłaci się robotnikom robić wojny...

Przypuśćmy jednak przez chwilę, że te obliczenia statystyczne są bodaj zbliżone do prawdy, że wyliczone w ostatnich miesiącach jedno- i półprocentowe podrożenia odpowiadają faktycznym stosunkom targowym. Nawet w tym wypadku dają one w sumie poważną kwotę, która w ubiegłych ośmiu miesiącach b. r. stanowi już okrągło **10-procentowy wzrost drożyzny.**

A czy która kategorja pracowników publicznych czy prywatnych taką podwyżkę płacy otrzymała? Jeżeli były wyjątkowe wypadki podwyżki, to nie stoją one w żadnym stosunku do zaniedbań dwu- i trzechletnich, kiedy **robotnicy pod batem bezrobocia żądań podwyżki podnosić nie ośmielali się.** Państwo oszczędzało olbrzymie sumy na swych pracownikach; przedsiębiorcy prywatni byli zwolnieni od najmniejszych ofiar i w ten sposób wyrobił się stan obecny, w którym **żaden pracujący człowiek nie może ze swego zarobku wyżyć.** Nic dziwnego, że urzędnicy buntują się przeciw próbie „wynagrodzenia" im straty w formie podwyższenia dodatku mieszkaniowego; że fala strajkowa coraz szerzej zalewa kraj.

Teraz, u progu jesieni, sytuacja jeszcze się zaostrza. Każda rodzina musi pomyśleć o zakupach zimowych; tysiące robotników sezonowych z trwogą myślą o utracie pracy i o życiu w zimie bez zarobku. W tych warunkach nie należy się dziwić, że **wzburzenie w szerokich masach jest coraz silniejsze**, tembardziej że ze strony państwa nic się nie dzieje dla załagodzenia obecnej sytuacji. Tak dłużej trwać nie może. Konieczne jest ujęcie w system sprawy drożyzny i to drożyzny realnej, nie przez obliczenia statystyczne sztucznie z życia usuwanej.

O Locarno wschodnie

Niemcy przeciw polskiemu projektowi paktu

Sprawdza się znowu przysłowie o wielkiej chmurze, z której spada mały deszcz. Twierdzono pozytywnie, że Polska projekt Locarna wschodniego przedłoży, oznaczono nawet termin 7 lub 8 bm., zaprzeczono temu i wreszcie wychodzi rzecz pośrednia: Polska projekt opracowała, ale jest on daleki od podobieństwa z rzeczywistem Locarnem, gdyż ma być nieobowiązującym, nieprzymuszającem, ot takiem sobie wypracowaniem dyplomatycznem, dobrem dla utrzymania opinji w mniemaniu, że coś dla pokoju się robi, że dyplomaci po coś użytecznego zjeżdżają się do Genewy.

Nawał wiadomości przychodzi na ten temat z Genewy, a wszystkie są albo między sobą **sprzeczne**, albo przedstawiają rzecz w **zgoła niezachęcających barwach**. Weźmy dla przykładu bardzo obszerny telegram na ten temat „N. Fr. Presse". Czytamy tam: „Propozycje polskie budzą duże zainteresowanie". Z tego wynikałoby, że Polska propozycję swą bodaj poufnie komu należy zakomunikowała. W dalszym ciągu tej depeszy czytamy jednak: **„Przedłożenie wypracowanego projektu o nieagresji nie odpowiada w obecnej chwili faktom"**. Jest więc projekt, czy go niema? A może ktoś zechce uchwycić się tak dwuznacznych słów, jak „wypracowanego" czy „w obecnej chwili", co miałoby znaczyć, że jest projekt w zarysie i że nie jest aktualny?

Zawikławszy temi twierdzeniami, zaprzeczeniami i niedomówieniami sprawę, organ wiedeński wdaje się — w szczegóły projektu, o którym o parę wierszy wyżej powiedział, że nie odpowiada on w obecnej chwili faktom. Wedle tych szczegółów projekt, przyjąwszy, że ma realne kształty, daleki jest od wytrzymania porównania z tem, co zawiera Locarno odnośnie do stosunków francusko-niemieckich. A więc **główną przesłanką tego projektu ma być definicja „wojny legalnej"**, mimo że z historji debat w Lidze narodów wiadomo, że jako wojnę legalną zadeklarowano taką wojnę, w której jakieś państwo, albo nie chce poddać swego zatargu osądowi Ligi, albo wszczyna kroki wojenne przed wydaniem tego osądu — wtedy napadnięty ma prawo się bronić i taka wojna jest legalną.

Główny jednak sens tego projektu ma być wedle „N. Fr. Presse" ten, że ma on być uzupełnieniem zniszczonego przez Anglię **protokołu genewskiego**, o którym wczoraj pisaliśmy, jako o dziele Mac Donalda i Herriota. A więc po trzech latach zabiegów około zapewnienia pokoju, po dwóch latach

istnienia Locarna wraca się przecież do tego, co było chlubą Ligi narodów i co wskutek zbyt ciasno przez Anglję pojętego ducha międzynarodowego zostało unicestwione. Można zrozumieć, że plan takiego bodaj częściowego zmartwychwstania protokołu genewskiego znajduje silny oddźwięk szczególnie w **Czechosłowacji**, która czuje się zagrożoną wychodzącą z Anglji agitacją za rewizją traktatu w Trianon, rewizją na szkodę Czechosłowacji, a na korzyść Węgier.

Najważniejszą rzeczą jednak jest, jakie echo wywołał ten projekt, a raczej ogłoszenie, że taki projekt jest możliwy, czy przygotowywany, w **Niemczech**. Przecież każdy zrozumiał, że projekt ten odnosi się głównie do **granic polsko-niemieckich**, gdyż poza tym punktem niema, narazie przynajmniej, groźnej dla pokoju sytuacji w Europie środkowej. Pisaliśmy wczoraj, że ze strony Niemiec napewno nie można się spodziewać entuzjazmu dla takiego projektu, ale wprost przeciwnie — otwartej niechęci. **Niemcy, którzy w 1925 r. odmówili rozciągnięcia Locarna na granice z Polską, nie zmienili swego zdania.** Dla nich wykluczonem jest wyrzeczenie się rewizji tych granic, rewizji — jak zapewniają — środkami pokojowemi. Takiemu pojmowaniu Locarna wschodniego daje jasny wyraz prasa berlińska, która na podstawie doniesień swych korespondentów z Genewy omawia projekt polski i jego szanse. Prasa ta w pierwszym rzędzie podkreśla, że **Niemcy na żadne gwarancje granic wschodnich nie zgodzą się i że przeciwstawią się wszystkim zamiarom**, które drogą okrężną, w formie jakiegoś ogólnego paktu o nieagresji doprowadzićby mogły do takiej gwarancji. To chyba jest jasne postawienie sprawy i robi cały ten projekt **bezprzedmiotowym**. Co wobec tego znaczą jakieś głosy, że Stresemann odnosi się przychylnie do tego projektu? Gdyby nawet tak było, to Stresemann nie jest na tyle silny, aby mógł przeforsować ratyfikację umowy na tym projekcie opartej, jak mu się udało z planem Dawesa i z Locarnem zachodniem.

Niemcy podejrzewają, że poza projektem polskim kryje się — intryga angielska. Zdaniem prasy berlińskiej Anglja naciska na **Polskę i Litwę**, aby doszły do porozumienia, a nagrodą za tę uległość ma być pomoc Anglji w przeprowadzeniu projektu polskiego. Nawet ten niesprawdzony zresztą wzgląd jest **w Niemczech atutem przeciw projektowi polskiemu. Niemcy są zbyt ściśle związane z Rosją**, aby taka zmiana na wschodzie, jaką byłoby zakończenie zatargu polsko-litewskiego, mogła im być obojętną ze względu na to, że dla Rosji nie byłoby takie zakończenie wcale przyjemne.

Szereg względów przemawia za tem, że projekt polski — rzekomy czy istniejący — pozostanie **uderzeniem w próżnię.** To niepowodzenie nie zmienia jednak faktu, że **Polska** zrobiła, czy zrobi **dobre pociągnięcie, manifestując czynem swą chęć pokojową, swą wolę dojścia do porozumienia politycznego z tym sąsiadem, który to porozumienie dotąd utrudniał i dalej mu się przeciwstawia.**

* * *

Paryż, 6 września (PAT). Jak donosi „Echo de Paris" z Genewy, polski projekt paktu o nieagresji przewiduje oświadczenie stawiające wojnę poza prawem. Każde państwo będzie miało swobodę podpisania paktu. Wszystkie państwa, które pakt podpiszą, będą wzajemnie wobec siebie związane umową.

NIEMA OPRACOWANEGO PROJEKTU

Genewa, 6 września (PAT). W związku z propozycjami Polski dotyczącemi zawarcia powszechnego paktu o nieagresji, który zwiększyłby bezpieczeństwo wschodniej Europy, szwajcarska Ag. Tel. dowiaduje się, że w ostatnich czasach odbywały się rokowania posła polskiego w Paryżu z Briandem w kwestji całego kompleksu zagadnień, dotyczących bezpieczeństwa i sądownictwa rozjemczego. Natomiast **żadnego opracowanego projektu w tej sprawie dotychczas niema.** Istniejące plany nie przewidują ani obowiązkowego arbitrażu, ani też określonych sankcyj, lecz dążą jedynie **do wypełnienia luk paktu Ligi narodów** w kwestji dopuszczenia pod pewnemi warunkami wojny. Plany te zmierzają do tego, aby państwa, które podpiszą nowy pakt, zobowiązały się do zrzygnowania z wojny nawet w wypadkach, w których pakt Ligi narodów uznaje ją za legalną. Projekty powyższe spotykają się w kołach Ligi narodów z najwyższem zainteresowaniem.

RUCH ZA KULISAMI

Genewa, 6 września. Przedmiotem żywych komentarzy za kulisami Zgromadzenia Ligi narodów jest w chwili obecnej **rzekomo** polski projekt paktu o nieagresji, który ma być ewentualnie przedstawiony Zgromadzeniu Ligi. Projekt ten ma być pewnego rodzaju uzupełnieniem traktatu locarneńskiego. Został on już **podobno** przedstawiony rządom Francji i Anglji. Jest rzeczą jasną, że francuskie i angielskie koła w Genewie zachowują w sprawie powyższego projektu, **o ile wogóle on istnieje**, jak najściślejszą rezerwę i odmawiają jakichkolwiek wyjaśnień, czekając aż rządy francuski i angielski zapoznają się z tym projektem.

KOMENTARZE FRANCUSKIE

Paryż, 6 września (PAT). Prasa zamieszcza liczne komentarze do projektu polskiego o nieagresji. Większość pism traktuje projekt ten z **wielką życzliwością**. Wyjątek stanowi (komunistyczna) „Humanite", która zasadniczo przeciwna jest wszelkim decyzjom Ligi narodów oraz „L'Ouevre", który **atakuje Polskę**, dopatrując się w jej projekcie domniemanych **intryg polskich monarchistów**. Pozatem cała prasa widzi w propozycji polskiej poważny krok w kierunku zapewnienia ogólnego pokoju.

Precz z protekcjonizmem!
Precz z wojnami celnemi!

I.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa z dnia 11 sierpnia br., wprowadzające maksymalną taryfę celną ze stawkami o 100 proc. wyższemi od dotychczasowych, jest głębokim ukłonem rządu, złożonym w stronę polskich przemysłowców. W miejsce waloryzacji ceł protekcyjnych, datujących się od czasu nawrotu Władysława Grabskiego w drugiej połowie 1925 roku z drogi popierania konsumentów na drogę „popierania przemysłu kosztem konsumentów", a rozbudowanych w okresie wojny handlowej z Niemcami i zdewaluowanych częściowo odchyleniami złotego obiegowego od złotego ustawowego, wprowadził rząd maksymalną taryfę celną. Przemysłowcy żądali waloryzacji ceł w złocie. Cały szereg płodów rolnych i pewne gatunki bydła, wolne dotychczas w przywozie od cła, podlegają również pewnym nowo i na stałe wprowadzonym maksymalnym stawkom celnym.

Tem rozporządzeniem wprowadził rząd właściwie u nas taryfę celną dwukolumnową w miejsce dotychczasowej jednokolumnowej. W stosunku do nowej taryfy celnej, nazwanej maksymalną, uchodzić będzie dotychczasowa jako minimalna. Dwukolumnowy system znany jest z Francji, która go zaprowadziła u siebie w roku 1892, a także z szeregu krajów, jak Belgja, Rumunja, Hiszpanja, Jugosławja, które poszły przeważnie po wojnie za przykładem Francji. Gdy jednak Francja w swej taryfie minimalnej wyznaczyła naprawdę ostateczną granicę, poza którą nie istnieją żadne posunięcia ku dołowi w stosunku nawet do najbardziej uprzywilejowanego kraju traktatowego, to taryfy minimalne innych państw są z nazwy tylko minimalnemi, w rzeczywistości jednak ich konstrukcja dopuszcza prawie na całej linji dalszych zniżek we formie tak zwanych ceł konwencyjnych. Do krajów tych należy obecnie także Polska.

Praktyka powiązania dwukolumnowej taryfy celnej z trzeciemi jeszcze cłami konwencyjnemi (umownemi) wyrosła z braku tak elastyczności systemu francuskiego dla rokowań o traktaty handlowe, jak z jej przeszkód tam, gdzie kolidowała z powszechnie przyjętą klauzulą największego uprzywilejowania. Z drugiej jednak strony rozszerzenie skali i dyferencjacja uprzywilejowań celnych przez wprowadzenie ceł umownych poniżej taryf minimalnych są wraz z dwukolumnowemi taryfami celnemi wyrazem powszechnego chaosu gospodarczego i dezorjentacji, uporczywości w utrzymaniu i **realizowaniu** haseł gospodarczej samowystarczalności, wyrazem szowinizmu i nacjonalizmu politycznego, rozszerzonego na sprawy gospodarcze, a zaopatrującego się w nowe narzędzia targów i walki za pomocą stosowania różnych szykan taryfowo-celnych.

Po międzynarodowej konferencji gospodarczej w Genewie i posiedzeniu międzynarodowej Izby handlowej w Sztokholmie, każde z państw europejskich pośpieszyło z deklaracją zgody na ich uchwały i wskazania. Równocześnie jednak Francja opracowuje nową taryfę celną i czyni w tym kierunku zastrzeżenia w umowie handlowej z Niemcami, z wielką biedą skleconej. Oczywiście stosuje też nadal przy cłach walutowe wskaźniki, tak zwane „coefficients de majoration". Niemcy zapowiadają na jesień obniżkę ceł na wyroby przemysłowe, a równocześnie podnoszą cła na kartofle i cukier. Czechosłowacja jeszcze przedtem uchwaliła wysokie cła agrarne, celem podniesienia siły konsumcyjnej rolników na własne wyroby przemysłowe. — Austrja, uznając racjonalność uchwał konferencji gospodarczej, głosi potrzebę specjalnej ochrony u siebie ze względu na swoje wyjątkowo niekorzystne położenie. Rumunja czyni to samo co inne państwa. Polska ogłasza rozporządzenie o cłach maksymalnych, a równocześnie wysyła deklaracje do Ligi narodów, pełną uznania i pochwał dla dzieła międzynarodowej konferencji gospodarczej. Z wyjątkiem Anglji, która cierpliwie czeka na zakończenie wojny gospodarczej i zburzenie wysokich umów celnych w Europie, wszystkie państwa prześcigają się w uszczelnianiu swych granic dla wwozu obcych produktów, głosząc równocześnie potrzebę wzmożenia eksportu. Jak gdyby można było w międzynarodowym handlu mało lub nic nie kupować, a coraz więcej sprzedawać!

Z pomiędzy umów handlowych z najbliższymi sąsiadami najważniejszą jest dla Polski umowa z Niemcami. Toczące się od dawna rokowania miały być podjęte jesienią bieżącego roku przez obustronne delegacje i przez konferencje wysłanników sfer gospodarczych. Jak najrychlejszego sfinalizowania tej umowy życzą sobie **rolnictwo** i handel po stronie polskiej, **przemysł** i handel po stronie niemieckiej. Prócz tego normalne stosunki gospodarcze polsko-niemieckie utorują niewątpliwie ku nam drogę wielkiemu kapitałowi świata. Potanieje pieniądz, wzmogą się inwestycje, ożyje ruch budowlany.

Umowa handlowa leży w żywotnym interesie obu państw. Jej przeciwnikami i przeszkodą są beneficjanci wojny celnej: **agrarjusze** po stronie niemieckiej, **przemysł** po stronie polskiej. Pierwsi obawiają się konkurencji polskiego importu rolniczego, drugi nie chce stracić swego monopolu na wyzysk polskich konsumentów, monopolu, gwarantowanego mu coraz wyżej śrubowanemi cłami protekcyjnemi i bojowemi.

M. Ignotus.

Gdzie nasza propaganda?

Nowojorski dziennik polsko-amerykański „Nowy Świat" podaje list jednego ze swoich czytelników do redakcji, w którym między innemi znajdują się następujące pytania:

1) Czy, jadąc do Polski, musi się jechać do rodzinnego miasta, względnie miejscowości dla zameldowania się, czy też można zatrzymać się w jakiejkolwiek miejscowości w Polsce?

2) Czy byłbym wzięty do wojska polskiego, mając lat 36?

3) Czy z Polski można wyjechać na wizytę do innego kraju, np. do Czechosłowacji?

Listów podobnej treści, wykazujących kompletną nieznajomość stosunków w Polsce, jest w prasie polsko-amerykańskiej cała masa.

Widać z nich, że nikt nie interesuje się naszymi wychodźcami, nikt ich nie informuje o życiu w Polsce.

Za to karmi się ich sążnistemi opisami uroczystości i szopek, powitań i ceremonij, bo w naszych zagranicznych biurach propagandowych siedzą wyfraczone, utytułowane bawidamki, które się na innych sprawach nie znają. A potem zbierany owoce tej „propagandy".

Bo jeżeli ci, których łączą z krajem bezpośrednie nici, którzy przeważnie się w nim urodzili i w nim spędzili młodość, wyobrażają sobie, że Polska to jest jakiś więzienie, w którem swobodnie poruszać się nie wolno, że to kraj wiecznie od stóp do głów uzbrojony, to co wymagać lepszej znajomości naszych stosunków od cudzoziemców. Nasza propaganda zagraniczna nie dociera nawet tam, gdzie jest dla niej najpodatniejszy grunt, — do swoich.

A przecież zaradzić tym nieporozumieniom byłoby tak łatwo.

Wystarczałoby zamieści od czasu do czasu w prasie zagranicznej jakiś rzeczowy artykuł o warunkach życia w Polsce, który wyjaśniłby, że wprawdzie w niektórych urządzeniach jesteśmy bardzo zacofani, ale mimo to czemś się jeszcze od murzynów środkowo-afrykańskich różnimy i to w sensie dodatnim.

Rozmiary klęski powodzi w Małopolsce Wschodniej

Co widział dyrektor departamentu dr Switalski

Do Warszawy powrócił z terenu dotkniętego powodzią dyrektor departamentu politycznego min. spraw wewnętrznych dr. Kazimierz Świtalski, który wyjechał tam delegowany przez rząd, by przekonać się, jak działa administracja w czasie nagłej katastrofy. Dr. Świtalski podzielił się z przedstawicielami prasy, zebranymi w klubie sprawozdawców parlamentarnych, spostrzeżeniami, jakie poczynił podczas służbowego objazdu terenu, nawiedzonego powodzią. Wrażenia te przedstawiają się następująco: Po przybyciu do Lwowa odbyłem natychmiast konferencję z wojewodą; naczelnik wydziału bezpieczeństwa major Rutkowski był już na terenie. Pierwsze wiadomości, otrzymane jeszcze w Warszawie i po drodze wydawały się przesadzone. Niestety, tak nie było. *Katastrofa robi wrażenie znacznie większe, aniżeli to przedstawia prasa* obecnie, a to z tego powodu, że dziennikarze nie dotarli jeszcze do miejsc najbardziej dotkniętych katastrofą. Poziom Dniestru jest o 5 i pół metra wyższy ponad poziom normalny; od roku 1882 stanu takiego nie notowano.

MIKOŁAJÓW — STRYJ — DROHOBYCZ — BORYSŁAW

Przez Mikołajów, gościńcem, zupełnie zalanym wodą, dotarliśmy do Stryja — oświadcza w dalszym ciągu p. dr. Świtalski — gdzie zastaliśmy *część miasta zalaną wodą*. Akcją ratowniczą kierował zastępca starosty p. Reiff, nie troszcząc się zupełnie o własne swoje mieszkanie, przez które przelewała się woda. W dniu tym władze nie miały jeszcze wiadomości z kilku wsi, należących do powiatu zupełnie odciętych; zostały tam jedynie posterunki policyjne. Stwierdziłem, że w jednej z wsi policjant, zupełnie odcięty od komendy, przez 24 godziny pełnił bez przerwy służbę, wykazując — jak to nazwałem — „inicjatywę małego wojewody“. Część powiatu stryjskiego nie mogła dostarczyć żywności do miasta. Mosty z wyjątkiem kolejowego zniesione. Wobec dalszych alarmów udaliśmy się drezyną do Drohobycza i Borysławia. *Koleją dotrzeć nie było można*, wobec poważnego podmulenia toru. W Borysławiu Tyśmienica zniosła 3 mosty, rozdzielając miasto na dwie części, co znacznie skomplikowało życie. Przy moim przyjeździe woda już opadała.

NA TERENIE NAJWIĘKSZEGO ZNISZCZSNIA W WOJ. STANISŁAWOWSKIEM

Nie mogąc przedostać się stamtąd do Stanisławowa wprost, trzeba było wrócić do Lwowa, skąd przez Halicz dotarłem do Stanisławowa. Wojewoda Korsak był już na terenie najbardziej poszkodowanym w Kossowszczyźnie.

Wobec trudności komunikacyjnych ograniczyłem się do relacyj wojewody, które brzmią *katastrofalnie*. Najbardziej dotknięty klęską został powiat kossowski wskutek niebywałego wylewu Białego i Czarnego Czeremoszu. Powódź przyszła tam nagle i zastała ludzi we śnie, uniemożliwiając wszelką akcję ratunkową. Klęskę wzmogło pęknięcie „klauzy“ i zerwanie tamy, wskutek czego cała masa wód runęła formalnie w stronę Kut i Żabiego, niszcząc zupełnie drogi. Dojazd wszelki został zupełnie uniemożliwiony; dlatego też natychmiast rozeszły się słuchy o głodzie.

Wojewoda Korsak przedewszystkiem skierował akcję ratowniczą na najszybsze zabezpieczenie aprowizacji tych terenów i zaprzęgnięcie ludności do roboty koło naprawy dróg. Na podkreślenie zasługuje charakterystyczny wypadek: 10 minutowy huragan *zniszczył doszczętnie 56 domów*, nieraz zupełnie nowych, w Laskach Szlacheckich, powiększając jeszcze ogrom nieszczęścia.

KAŁUSZ — ROHATYN — ŻYDACZÓW

W towarzystwie wicewojewody udaliśmy się do Kałusza, gdzie przedewszystkiem godne podniesienia było zachowanie się tamtejszego starosty p. Łukaszewskiego, który z narażeniem życia zabiegał o uratowanie salin i na rozbitej tratwie przesiedzieć musiał parę godzin. *Saliny zostały zamulone* i częściowo wypłukane. *Straty olbrzymie*. Wielkie straty również w prywatnych wielkich przedsiębiorstwach drzewnych, wskutek czego szereg ludzi może utracić pracę. Następnie przez Chodorów dojechaliśmy do Rohatyna i Żydaczowa, badając rozmiary katastrofy i zarządzenia władz. W większości wypadków administracja spełniła swoje zadanie i to zarówno władze administracyjne, jak i bezpieczeństwa. Przystąpiono do ratowania ludności nieraz z narażeniem życia.

STRATY I AKCJA POMOCY

Pełna ocena szkód jest obecnie wskutek nieopadnięcia jeszcze wód niemożliwa. Zachodzi obawa, że *obliczenie ostateczne osiągnie wysokość sum zawrotnych*. Ogromne straty poniósł zarówno skarb państwa, jak i ludność oraz przedsiębiorstwa prywatne. Pomoc rządowa dla akcji doraźnej została już uruchomiona. Niezależnie od tego, co władze państwowe będą w swoim zakresie robiły dla powetowania strat, *społeczeństwo całego kraju winno wszcząć akcję* przez swoje komitety, któreby choć w części mogły ulżyć ciężkiemu losowi ludności, dotkniętej w ogromnej części kraju niebywałą katastrofą.

Katastrofa w zagłębiu naftowem

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Borysław, 1 września.

W Borysławiu wieczorem 30 sierpnia spadł ulewny deszcz i całą noc padał, wskutek czego wody wezbrały do niebywałych rozmiarów i w gminach Zagłębia poczyniły straszne spustoszenia.

W Borysławiu trzy mosty na **Tyśmienicy zostały zerwane**, wskutek czego komunikacja między dworcem a gminami Borysław—Tustanowice—Mraźnica została przerwana. W Borysławiu **około 20 domów mieszkalnych zostało zniszczonych**, kilkadziesiąt rodzin znalazło się **bez dachu nad głową**; dwóch ludzi utonęło. W Mraźnicy woda zburzyła również most na Tyśmienicy, kilka budynków uległo zniszczeniu, drogi i chodniki są zniszczone; w gminach tych wszystkich szkód jeszcze nie ustalono.

Gmina Tustanowice również ucierpiała, lecz mniej. Most na potoku „Łaszenia“ zerwany, drogi zniszczone. Komisarz gminy Tustanowice ocenia szkody publiczne na 80 tysięcy zł., właścicieli prywatnych zaś na 30 tys. zł.

Przemysł naftowy poniósł poważne szkody wskutek powodzi, szczególnie w Borysławiu i w Mraźnicy. Kilka szybów stojących obok koryta Tyśmienicy zostało zatopionych, budynki wiertnicze zostały uszkodzone, rurociągi prowadzące przez rurkę do kopalni gaz, wodę, ropę a do niektórych parę, zostały przerwane: przeto w kilku szybach produktywnych i pogłębianych musiano **roboty wstrzymać, co powoduje znaczne straty**. Woda uniosła wiele materjałów różnego rodzaju z kopalń.

Towarzystwa transportowe (tocznie) wskutek przerwania rurociągów również poniosły szkodę. Wiele szkód na kopalniach w Mraźnicy powstało wskutek obsuwania się górzystego terenu, nasiąkniętego nadmiernie wilgocią. Wiele mostów na drogach dojazdowych do kopalni i mieszkań ludzkich zostało zniszczonych. Starosta i naczelnik urzędu górniczego zjeżdżali do Borysławia parę razy. Ministerjum i województwo powiadomiono depeszami o klęsce.

Akcję ratunkową wszczęły gminy, mające przedewszystkiem na celu otwarcie komunikacji (usuwanie przeszkód z dróg i budowę mostów — narazie prowizorycznych). Zamówiony oddział saperów jeszcze nie przybył, gdyż komunikacja kolejowa Drohobycz—Stryj—Sambor przerwana. Szybka pomoc rządowa dla ludności dotkniętej klęską jest konieczna.

Czy Francja zerwie z Rosją?

W kołach politycznych nie jest tajemnicą, że mimo zewnętrznych pozorów najczulszej przyjaźni stosunki między Francją a Anglją pozostawiają dużo do życzenia. W społeczeństwie angielskiem panuje silne niezadowolenie z polityki Chamberlaina, z powodu jego zbytniej uległości żądaniom Francji. Ostatnim objawem tej uległości była zgoda Anglji na zmniejszenie francuskiej armji okupacyjnej w Nadrenji tylko o 10 tysięcy ludzi, podczas gdy opinja angielska jest zdania, że utrzymanie pozostałej 50-tysięcznej armji jest wobec gwarancji angielskiej zbyteczne.

Tę uległość Chamberlaina tłómaczą potrzebami jego i gabinetu konserwatywnego polityki wobec Rosji. Anglja, zagalopowawszy się w tej polityce, doprowadziwszy do zerwania, szuka spólników, aby nie być odosobnioną i aby wszystkie zamówienia rosyjskie nie szły poza Anglję. Z Ameryką ta sztuka nie udała się, przeciwnie — **Ameryka przez naftę zbliżyła się do Rosji i popadła w konflikt z Anglją. Pozostaje więc tylko Francja i tę Anglja ustępstwami w innych dziedzinach usiłuje pozyskać dla swej polityki antyrosyjskiej.**

Mnożą się też objawy, że usiłowania te nie pozostają bez skutku. **Trudno wprawdzie przypuścić, by Francja poszła na zupełne zerwanie z Rosją, — zbyt wielkie interesy wchodzą w grę, by przez zerwanie chciano zepsuć ich uporządkowanie.** W każdym razie **we Francji zaczyna panować wobec sowietów ton bojowy i to w związku z polityką wewnętrzną raczej, niż z polityką zewnętrzną.**

W Paryżu **przypisują wszystkie ostatnie demonstracje, w szczególności niebezpieczne bunty w kilku garnizonach, propagandzie moskiewskiej.** Minister spraw wewnętrznych **Sarraut** przy każdej okazji powtarza, że wskazówki dla wywoływania rozruchów w wojsku, dla burzliwych demonstracyj w Paryżu wychodzą z III Międzynarodówki. Ostatnio zaszedł też wypadek, że na jednej z takich propagandystycznych odezw III Międzynarodówki był podpisany **ambasador sowiecki w Paryżu Rakowski.**

Wywołało to w **Paryżu olbrzymie wzburzenie.** Prasa wskazywała, że Rakowski nadużył swego stanowiska dyplomatycznego dla wmieszania się w wewnętrzne sprawy Francji. Ambasador jej w Moskwie interwenjował u Cziczerina, który powierzchownie zdezawuował Rakowskiego, twierdząc, że III Międzynarodówka, do której komitetu wykonawczego Rakowski należy, nie jest instytucją rządową. To wyjaśnienie nie zadowoliło naturalnie w Paryżu i kto wie, czy ten sam przez się mały wypadek nie wywoła tych następstw, do których Anglja usiłuje pchnąć Francję.

Już nieraz w historji małe przyczyny wywołały wielkie skutki: Taka afera z Rakowskim, która z pewnością nie poraz pierwszy się zdarza, może temu prądowi we Francji, który jest wyraźnie antyniemieckim, dodać nowej podniety do walki z Rosją, która byłaby też pośrednio walką z Niemcami. **Wypadki zaczynają przybierać ciekawy, a dla pokoju wcale niepożądany przebieg.**

Z życia robotniczego

STRAJK W MŁYNIE FERBERA W PODGÓRZU

Stosunki panujące w młynach w Krakowie zmuszają raz po raz do walk strajkowych. Tak się też stało i w młynie p. Ferbera, gdzie w obronie nie przyjętego po powrocie z ćwiczeń wojskowych towarzysza, robotnicy stanęli do walki strajkowej.)Nadto warunki płacy i pracy od dawna już są nieznośne. Mimo interwencji p. inspektora pracy nic udało się sprawy załatwić polubownie.

Robotnicy, omijajcie młyn Ferbera, gdyż trwa walka o poprawę bytu.

ZE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

W niedzielę 4 września **odbyło się w Wieliczce**, w Domu Robotniczym zebranie pracowników gminnych. Przemówienie o potrzebie organizacji wśród pracowników gminnych oraz o działalności Związku pracowników instytucyj użyteczności publicznej wygłosił tow. Fleszar)z Krakowa, wskazując na owocną i korzystną dla pracowników komunalnych działalność tej organizacji. Po obszernej dyskusji, w której przemawiali tow. Konopka, Klimczyk oraz szereg pracowników, uchwalono jednogłośnie przystąpić do Związku pracowników użyteczności publicznej i utworzyć oddział tegoż Związku w Wieliczce. Następnie wybrano mężów zaufania, mających przeprowadzić wstępne prace organizacyjne. — Najbliższe zebranie wpisanych członków Związku dokona wyboru zarządu oddziału Związku w Wieliczce.

STRAJK MURARZY W POZNANIU

Na zebraniu murarzy, odbytem w sobotę z ramienia Związku robotników budowlanych, uchwalono przystąpić do strajku. Na skutek tej uchwały zastrajkowali murarze na wszystkich prawie budowlach, wykonywanych w Poznaniu. Powodem strajku są niezaspokojone żądania podwyżki zarobków, podniesione wskutek wzrastającej stale drożyzny.

—ooo—

155 na 145, to bardzo słaba większość

Rok rządów koalicji burżuazyjnej w Czechosłowacji

Z górą rok mija od czasu, jak w parlamencie praskim pojawiła się *nowa większość rządowa, złożona z czeskich, niemieckich i słowiańskich stronnictw burżuazyjnych.* Już pierwsze czyny nowej większości — głosowanie nad ustawą o cłach i nad kongruą — ujawniły jej reakcyjne oblicze, wrogie robotnikom i demokracji. Rok rządów koalicji burżuazyjnej wybitnie wzmocnił to pierwsze wrażenie. *Koarlicja burżuazyjna całkowicie zahamowala reformy socjalne* i drogą ustawodawstwa skarbowego usiłowala przerzucić ciężary podatkowe w zwiększonej mierze na ludność pracującą. Już w reformie finansowej i podatkowej autonomja gmin została obcięta, a reforma administracji, przegłosowana jeszcze z końcem sesji parlamentarnej, *jest grobem dla samorządu i oznacza powrót do państwa policyjnego.*

Możnaby sądzić, że ten rząd, o tak międzynarodowym składzie, potrafi przynajmniej rozwiązać zadowalniająco zagadnienia narodowościowe. Bynajmniej! W ostatnich miesiącach okazało się, *że zapowiedzi autonomji narodowej były czczą gadaniną,* której rząd wcale nie zamierza urzeczywistnić, przeciwnie, ogranicza wszelką autonomję. Stąd *wśród niemieckich stronnictw burżuazyjnych przejawia się wyraźne zdenerwowanie.* Dwóch niemieckich posłów, oburzonych na reformę administracji, porzuciło partję agrarną a węgierska partja narodowa (ośmiu posłów) opuściła koalicję rządową.

W ostatnich dniach żywo mówi się w praskich sferach politycznych *o zmianach w rządzie.* Zagadką jest, w jaki sposób gabinet Szvehli zamierza rządzić, skoro *rozporządza większością zaledwie 10 głosów* (155 przeciw 145) i ostatnie rezerwy rządu zostały zużyte. Albowiem formalne wstąpienie narodowych demokratów do rządu może oznaczać conajwyżej moralne wzmocnienie koalicji, ale nie liczebne, gdyż rząd od początku zdany był na 13 głosów nar. demokratów i bez nich miałby za sobą tylko mniejszość (142) posłów. W ostatniem półroczu narodowi demokraci wywierali wielki wpływ na rząd — wszakże duchowym ojcem reformy administracyjnej jest przywódca nar.-dem. dr. *Kramarz!* Ten sam Kramarz, który przed rokiem rzucił hasło *„Niemcy do rządu — my do rewolucji"* — pracuje od szeregu miesięcy razem z Niemcami nad urzeczywistnieniem swych reakcyjnych planów, a obecnie w wywiadzie udzielonym jednej z niemieckich gazet, *oświadcza swą gotowość do dalszej współpracy z rządem.* Wszystko to może wzmocnić wewnętrznie koalicję burżuazyjną, ale nie zmieni niczego w fakcie *jej słabości na terenie parlamentu.*

Prawe skrzydło burżuazji, którego wyrazicielem jest Kramarz, pragnie za wszelką cenę *utrzymania burżuazyjnej koalicji.* Natomiast lewe skrzydło rozważa *rozszerzenie koalicji na lewo.* Czescy socjaliści narodowi dają do poznania, że byliby gotowi wstąpić do rządu za niewielką cenę. Żądają tylko, by minister kolei cofnął dekret o pragmatyce służbowej kolejarzy. Dekret ten spotkał się z gwałtownym oporem wśród kolejarzy, a kolejarze stanowią główny kontyngent wyborców narodowo-socjal. *Zdaje się, że już zapadła decyzja w kierunku rozszerzenia rządu na lewo.* Mianowicie na wakacjach w Karlsbadzie bawią od pewnego czasu prezydent Masaryk, premjer Svehla i wybitni politycy czescy. Poważny i zazwyczaj dobrze poinformowany dziennik „Lidove Noviny" *twierdzi, że w Karlsbadzie postanowiono, iż narodowi socjaliści w jesieni br. wstąpią do rządu.* Stanie się to po wyborach gminnych, których termin wyznaczono na 23 października.

A więc rząd przesunie się na lewo a odsunie się od narodowych demokratów. Premjer Svehla nabrał widocznie przekonania, że długo nie da się rządzić metodami skrajnej reakcji. Dla klasy robotniczej wstąpienie nar.-socjalistów do rządu stwarza jasną sytuację, gdyż *nar.-socjaliści czynem tym zdemaskują się jako lewe skrzydło burżuazji.* Istotnie partja ta, chociaż liczy wielu robotników w swych szeregach, nigdy nie była proletarjacką partją socjalistyczną. *Ale i ta decyzja nie rozwikła kłopotów rządu.* Narodowi socjaliści są stronnictwem o silnem zabarwieniu nacjonalistycznem, a to utrudni Niemcom pobyt w rządzie...

Cóż zaś czyni partja socjalno-demokratyczna? Wydział wykonawczy partji postanowił *wytrwać na stanowisku najostrzejszej opozycji wobec rządu* i uświadamiać najszersze masy o wrogim ludowi charakterze rządu. Jednocześnie jednak rozeszły się pogłoski o przewidywanem wstąpieniu socjalnych demokratów do rządu. Podstawą do tych pogłosek stał się wywiad posła *Hampla,* przywódcy czechosłowackich socjalnych demokratów, w paryskim „Populaire". *Pogłoski te są jednak przesadzone i przedwczesne.* Hampl oświadczył tylko, że dla czechosłowackiej socjalnej demokracji *opozycja nie jest zagadnieniem zasadniczem, lecz wyłącznie taktycznem.* Dlatego też socjalna demokracja nie pozostanie w opozycji dłużej niż to nakazuje niezbędna potrzeba, jednakże wstąpienie soc. dem. do rządu może być rozważane tylko wtedy, gdy się będzie można spodziewać większych sukcesów. Hampl określił jako możliwy termin zmiany taktyki datę wyborów gminnych, po których obiecuje sobie *wzmocnienie pozycyj socjalnej demokracji.* Istotnie liczyć można na przyrost głosów soc.-dem. w wyborach gminnych o 10%.

Jeżeli wybory gminne przyniosą socjalnym demokratom czechosłowackim i niemieckim większe sukcesy, to bezwątpienia będą się oni starali wszelkiemi siłami *obalić obecny rząd.* Wątpliwe jednak, czy będzie to możliwe na terenie obecnego parlamentu. Pierwszem następstwem wyborów gminnych będzie zatem zapewne energiczne *żądanie nowych wyborów do parlamentu.* Blok burżuazyjny będzie jednak zamierzał przeprowadzić całkowicie swój program gospodarczy, przedewszystkiem *pogorszenie ubezpieczeń społecznych i zniesienie ochrony lokatorów.* Koalicja burżuazyjna będzie się więc starała *jak najdalej odroczyć zmianę rządu lub nowe wybory.*

„Lidove Noviny" twierdzą, że socjalni demokraci nie powzięli jeszcze wprawdzie decyzji, ale że najpóźniej na wiosnę 1928 wstąpią do rządu. Bardzo ostro rozprawia się z tą plotką poseł *Bechynie* w ostrawskim „Duchu Czasu" (soc. dem.):

„Nikt z nas nie myśli o wstąpieniu do rządu. Znajdujemy się w walce z rządem kapitalistów i zamierzamy przeprowadzić tę walkę demokratycznemi środkami. Partja nasza jest jednomyślnie zdania, *że rząd kapitalistów musi być obalony,* celem otwarcia drogi do nowej (zjednoczonej) socjalnej demokracji. Stworzenie bloku lewicy i trwałe zbliżenie się do niemieckiej socjalnej demokracji ma dla socjalistów, demokratów i postępowych sojuszników *większą wartość, niż wątpliwe machinacje w burżuazyjnym rządzie."*

Na razie *wszystkie stronnictwa główną uwagę skierowały na walkę o gminy.* Wynik wyborów gminnych będzie znamienny dla przesunięcia się sił. Zależnie od niego, będzie można potem myśleć o większych akcjach parlamentarnych. *Partja socjalno-demokratyczna czyni żywe przygotowania do walki wyborczej.*

Czyżby wyrzuty sumienia?

Pogłoski o zamiarze reorganizacji wymiaru sprawiedliwości w Ameryce

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Paryż, 30 sierpnia.

Opinja publiczna Francji jest do chwili obecnej pod wrażeniem ponurej egzekucji w Bostonie. Minął czas gorących protestów i gorączkowego mobilizowania mas ludowych do obrony ofiar amerykańskiej maszyny sprawiedliwości, przyszła pora na — refleksje.

Prasa lewicowa komentuje obszernie wtorkowe rozruchy paryskie, dzienniki prawicowe czynią zgryźliwe uwagi na temat „dzikości" tłumu. Pan Clement Vautel znacznie nudniejszy jako dziennikarz niż jako pisarz sceniczny moralizuje. „Matin" rozczula się nad sercem bankierów, którzy zebrali na giełdzie 50 tysięcy franków dla poturbowanych agentów policji. P. Chiappe, prefekt policji, któremu zamieszki wtorkowe przerwały wywczasy wakacyjne w Deauville, korzysta z okazji i popularyzuje się udzielając wywiadów na prawo i lewo. P. Poincare i p. Sarraut, minister spraw wewnętrznych, rozpływają się w pochwałach dla p. Augena, głównego inspektora policji, który osobiście kierując atakiem policyjnym na barykadę demonstrantów na bulwarze Sewastopolskim, osobiście został ranny...

REFLEKSJE GENERALNEGO PROKURATORA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Smutne wrażenia przykrych zajść, rozświetla tylko jeden szczegół. Oto — jak donoszą dzisiejsze telegramy z Nowego Jorku, sfery prawnicze zastanawiają się nad pytaniem, *czy nie należałoby zreorganizować zbyt skomplikowanego sądownictwa amerykańskiego.*

Wedle informacyj „Journalu" zabrał w tej sprawie głos na dorocznem zgromadzeniu adwokatów nowojorskich pan Tuttle, generalny prokurator państwa, który nawiązując do sprawy Sacco—Vanzetti, miał się wyrazić w sposób następujący:

> „Nasza amerykańska procedura sądowa jest nietylko hańbą narodową, ale stanowi także niebezpieczeństwo narodowe. Opinja publiczna żąda aby zreorganizować nasz wymiar sprawiedliwości. W swojej formie obecnej niszczy on wiarę obywateli w sprawiedliwość i prowokuje protesty zagranicy.

Korespondent „Journalu" twierdzi, że przemówienie p. Tuttle'go zostało przyjęte przez zebranych z żywem potakiwaniem.

Czyżby to było dowodem — wyrzutów sumienia?

* * *

Aparat sprawiedliwości amerykańskiej jest skomplikowany i nie poraz pierwszy pochłonął ofiary *niewinne,* lub — conajmniej — *być może niewinne.*

Czterdzieści ośm stanów posiada zupełnie niezależne sądy najwyższe. Gubernatorzy każdego stanu posiadają prawo łaski. Najwyższy sąd federacyjny nie miesza się prawie nigdy w czynności poszczególnych sądów stanowych.

Stąd bardzo częste niespodzianki, ogromna różnorodność w wymiarze sprawiedliwości. „Journal" przytacza jeden taki *autentyczny* dziwoląg z amerykańskiej praktyki sądowej. Jakiś notoryczny bandyta skazany za szereg przestępstw przez sąd federacyjny na 20 lat więzienia, został zasądzony przez sąd stanowy na karę śmierci. Obrońca skazanego oświadczył, że jego klijent *pragnie najpierw odcierpieć karę 20 letniego więzienia.* Prezydent Coolidge darował mu tę karę. *Więzień odrzucił jednak bardzo energicznie łaskę prezydenta...* Czy skazaniem może odrzucić akt łaski? Sprawa nie była dostatecznie jasna. Rozwiązał wątpliwości sąd stanowy, który stanął na stanowisku, że skazaniec zasądzony na karę śmierci musi odcierpieć najpierw tę karę.... zanim odcierpi następną...

Przykładów takich przytacza prasa paryska cały szereg.

PRAWO ŁASKI

Także prawo łaski jest stosowane bardzo niejednolicie. Jedni gubernatorowie, jak np. Fuller, nie robią z niego użytku, nawet, jak się to pokazało, pod naciskiem opinji całego świata. Inni, stosują je natomiast bardzo często.

Jako przykład wskazuje prasa francuska na panią *Ferguson,* która była gubernatorem stanu Texas. W czasie swego urzędowania pani Ferguson ułaskawiła *2.500* więźniów.

Wywołało to protest Sejmu stanowego. Ale nieugięta niewiasta odpowiedziała, że ostatni więzień znaczy dla niej więcej niż poseł, albo senator... Podobno w tym okresie był stan Texas istnym rajem dla przestępców...

* * *

Jeżeli zesumować opinje europejskie i deklaracje w guście tej, jaką złożył generalny prokurator Stanów Zjednoczonych, *Ameryka,* być może, *przeprowadzi istotnie reorganizację swego sądownictwa.* Nie należy się jednak łudzić, by ta reorganizacja zbliżyła sądy amerykańskie do ideału sprawiedliwości. *Także w tej dziedzinie kapitalizm nie wyrzeknie się swego przemożnego wpływu na państwo.* A sądy są przecież w chwili obecnej znakomitym sojusznikiem klasy panującej.

Dlatego też reforma amerykańska skończy się zapewne usunięciem zbyt rażących drobiazgów, *duch sądownictwa, jego klasowe nastawienie nie ulegnie zmianie.*

INICJATYWA TOW. RENAUDELA

Ale nie tylko w Ameryce odzywają się na marginesie sprawy Sacca i Vanzettiego żądania reformy sądownictwa. Tow. *Renaudel zawiadomił w tych dniach prezydenta parlamentu, że zamierza wystąpić z wnioskiem zniesienia kary śmierci we Francji.* Parę dni temu zniosła karę śmierci Szwajcarja.

A u nas? *Wiesław Wohnout.*

KRONIKA

Kraków, 7 września.

PRZYJAZD MINISTRA ROBÓT PUBLICZNYCH DO KRAKOWA. Wczoraj popołudniu wyjechał z Krakowa okręgowy dyrektor robót publ. inż. Dudek do powiatu jasielskiego, celem spotkania się z ministrem Moraczewskim, który po objeździe powiatów wschodniej Małopolski, dotkniętych klęską powodzi, przyjeżdża dziś na teren województwa krakowskiego. W piątek rano minister Moraczewski przyjedzie do Krakowa i weźmie udział w posiedzeniu pełnego Komitetu Wawelskiego jako przewodniczący.

WOJEWODA KRAKOWSKI L. DAROWSKI wyjechał do Warszawy w sprawach urzędowych.

DZIENNIKARZE ZAGRANICZNI W KRAKOWIE. Do Krakowa przybyła pociągiem ze Lwowa wycieczka zastępców prasy światowej, którzy z Berlina wyjechali na otwarcie Targów Wschodnich we Lwowie. W skład wycieczki wchodzą zastępcy pism angielskich, amerykańskich, holenderskich, szwedzkich, południowo-europejskich i t. d. Ogółem przybyli czterej Anglicy, dwaj Jugosłowianie, 1 Holenderczyk, 1 Hiszpan i 1 Szwed. Są to pp. Rothey Reynold („Daily Mail" — Londyn), Maks Blockzyl („Algemeen Handelsblad" — Amsterdam), Edwin Wilcox („Daily Telegraph" — Londyn), Eugene Xammer („Publicitad" — Barcelona i dzienniki południowo-amerykańskie), George Morison („Financial Times" — Londyn, „Wall Street Journal" — Nowy Jork), Karol Tiander („Hofoustadtbladet" — Helsingsfors, „Swedish International Pressbureau" — Sztockholm), Marja i Edward Penkala („Politika" — Belgrad). — Wycieczkę prowadzi z Berlina z ramienia tamtejszego poselstwa polskiego, redaktor Tadeusz Święcicki, a towarzyszy jej z ramienia polskiego min. spraw zagranicznych radca ministerjalny dr. Stefan Litauer. W ciągu dnia wczorajszego goście zwiedzili zabytki Krakowa, a w nocy odjechali do Warszawy.

WYCIECZKA GDAŃSKA W KRAKOWIE, zorganizowana przez dyrektora Frankego, złożona z wybitnych kupców i przemysłowców, zwiedzała onegdaj Kraków. Imieniem Izby handlowej i przemysłowej powitał gości na dworcu referent dr. Radzyński. Po śniadaniu wydanem przez Izbę handlową goście zwiedzili saliny wielickie, wieczorem odjechali na Targi Wschodnie do Lwowa.

HYDROPLAN WOJSKOWY Z PUCKA, który miał wczoraj rano podjąć lot powrotny, zatrzymał się jeszcze przez jeden dzień w Krakowie, a to z powodu panującej nad ranem mgły. Start hydroplanu z Wisły koło Pychowic nastąpić ma dziś rano w razie pomyślnych warunków atmosferycznych.

JUBILEUSZ 30-LETNIEJ PRACY. W tych dniach minęło 30 lat od otwarcia oddziału chirurgicznego i oddziału dla chorób dzieci przy szpitalu gminy izraelickiej w Krakowie, w których od tego czasu pełnią obowiązki prymarjuszy dr. Zygmunt Wachtel na oddziale chirurgji, a dr. Jan Landau, na oddziale dla chorób dzieci. Z tej okazji prezydjum krakowskiej gminy żyd. wyraziło obu prymarjuszom podziękowanie za tyloletnią gorliwą i owocną pracę dla dobra chorych.

ROZPRAWA O AGITACJĘ KOMUNISTYCZNĄ. Rozpoczęta w poniedziałek 5 bm. kadencja sądów przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym, została na kilka dni przerwana. Dopiero w nadchodzący poniedziałek odbędzie się druga z rzędu rozprawa przed przysięgłymi, rozpisana na trzy dni. Jest to rozprawa o zdradę główną, popełnioną przez agitację komunistyczną. Na ławie oskarżonych zasiędą: Michał Czech (lat 24), Hirsch Baldinger (lat 23), Blima Waldówna (lat 21), Szachne Banach (lat 22), Majer Wisenfeld (lat 24) i Wincenty Sroka (lat 25). Wszyscy oskarżeni o to, że w pierwszej połowie bieżącego roku rozrzucali bibułę komunistyczną w Krakowie, Bochni i Tarnowie.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE NA ULICY. Wczoraj przed hotelem „Royal" zasłabł nagle Dawid Laufer, krawiec, zamieszkały przy ul. Skałecznej l. 4. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Laufera do szpitala. Powód zasłabnięcia nieznany.

SIECI W RĘKACH ZŁODZIEI. Onegdajszej nocy skradziono na stawach przy ul. Księcia Józefa 6 sieci rybackich, wartości 350 złotych. P. Józef Magierowski, jako właściciel tych sieci doniósł o tej kradzieży do policji.

NIEOSTROŻNY SKOK DO TRAMWAJU. Przy zbiegu ulic Salinarnej i Lwowskiej, usiłował wskoczyć do jadącego wozu tramwajowego Władysław Trzepla. Gdy już stał na schodkach, stracił równowagę i wpadł pod wóz. Koła odcięły nieszczęśliwemu trzy palce u prawej ręki. Lekarz przewiózł Trzeplę do szpitala.

Województwo pośredniczy w sprawie zlikwidowania strajku budowlanych

Cegły będą objęte cenami maksymalnemi

Strajk robotników budowlanych trwa dalej. *Sprawą strajku zainteresował się wojewoda Darowski i wezwał na dzień dzisiejszy prezesa Zw. budowniczych krakowskich, celem omówienia rychłego zakończenia bezrobocia budowlanych.*

Również *województwo zajęło się energicznie cenami cegieł* które w sposób nieuzasadniony podskoczyły w cenie z 45 zł. na 100 zł. Ponieważ jest to *artykuł pierwszej potrzeby,* województwo ma zamiar ustanowić na ten produkt ceny maksymalne. Obecnie województwo przeprowadza dokładne obliczenia kosztów produkcji cegieł i *na tej podstawie ustanowi nowy cennik na cegły.*

—ooo—

Oberwanie chmury pod Ciężkowicami

Miasteczko i okoliczne wsi zalane

Do województwa krakowskiego nadeszła wczoraj od starosty w Grybowie depesza, że *wskutek oberwania się chmury rzeka Biała wezbrała i wystąpiła z brzegów. Wody zalały miasteczko Ciężkowice, oraz przyległe wsie,* leżące nad brzegiem Białej. *Szereg domów zostało zalanych.* Okoliczne pola stoją w wodzie. *Wylew zniszczył plony.* Szkoda dotąd obliczona przekracza *100.000 zł.* Akcja ratunkowa w toku.

—ooo—

WŁAMANIE. Do kancelarji fabryki kabli w Płaszowie włamano się i skradziono przyrządy miernicze, świdry i liny stalowe, nieustalonej na razie wartości. Za sprawcami kradzieży rozpoczęto poszukiwania.

KIESZONKOWCY GRASUJĄ NA KOLEI. — Podczas gdy p. J. Poleński wsiadał do wozu motorowego w Wieliczce, jakiś rzezimieszek skradł mu z kieszeni portfel z 250 zł. i dokumentami. Podobnemu losowi uległ inż. M. Stachurski, właściciel firmy „Rekta", któremu kieszonkowiec wyciągnął z marynarki w pociągu między Rzeszowem a Krakowem portfel z pieniędzmi, oraz paszport.

—ooo—

WYCIECZKA DO SMOKOWCA (SCHMEKSU). Sanatorjum dra Szontagha w Nowym Smokowcu zwróciło się do Polskiego Związku Turystycznego z gotowością przyjęcia po znacznie zniżonych cenach wycieczki zorganizowanej przez Polski Związek Turystyczny. Przejazd nastąpi autobusem z Krakowa do Smokowca, a koszt przejazdu od osoby wyniesie 37 złotych w jedną stronę. Sanatorjum dra Szontagha jest dla wszelkich zakaźnych chorób zamknięte. Wycieczki odbywać się będą między 10 a 15 bm.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę poraz ósmy „Balladyna". Jutro „Król" Flersa-Caillaveta. W „Człowieku i nadczłowieku" Shawa, z którego próby odbywają się pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego, wykonają role główne pp. Jaroszewska i dyr. Nowakowski. Rozpoczęły się pod kierunkiem reżysera Sosnowskiego próby z „Głazu granicznego" — Emila Zegadłowicza. P. Adolf Nowaczyński złożył dyrekcji nową swą sztukę napisaną wierszem p. t. „Warchoł i Mirołuba", komedję współczesną w stylu arystofanesowskim.

Z OPERETKI „NOWOŚCI". Marjan Wawrzkowicz, tenor lwowskiej operetki, wystąpi gościnnie w teatrze „Nowości" na otwarcie sezonu w „Królu kawy", operetce polskiego kompozytora Tadeusza Millera. Wawrzkowicz partję tytułową w tejże operetce śpiewał we Lwowie.

—ooo—

Z Polski

SAMOBÓJSTWO OFICERA W ZAKOPANEM. W poniedziałek rano około godziny 9 wybiegła ze schroniska na Łysej Polanie, na drodze do Morskiego Oka, wzywając pomocy, młoda kobieta, za którą biegł oficer, który strzelał do niej z Mausera. Pierwszy strzał chybił, przy drugim brauning się zaciął. Kobieta wskoczyła do przejeżdżającego w kierunku Morskiego Oka auta. Po drodze, spotkawszy inne auto, jadące w przeciwnym kierunku, kobieta przesiadła się do niego. Gdy przejeżdżała z powrotem przez Łysą Polanę, stojący obok drogi oficer, poznawszy uciekającą w aucie swoją towarzyszkę, strzelił do siebie w lewą pierś i upadł zbroczony krwią na ziemię. Po przybyciu automobilem do Zakopanego, kobieta ta doniosła o powyższym fakcie komisarjatowi policji. Na miejsce wypadku wyjechał natychmiast kierownik komisarjatu Gawlik, komendant garnizonu, major Birula-Białyniecki, oraz żandarmerja wojskowa. Pomoc lekarska okazała się spóźniona, gdyż oficera znaleziono w agonji, który też niebawem skonał. Jest to kapitan intendantury, nazwiskiem Jan Otto. Dramat miał podłoże erotyczne.

TRAGEDJA RODZINNA. Dnia 5 bm. w Piotrkowie p. Grudzińska, żona inżyniera pracującego w ministerstwie przemysłu i handlu, zastrzeliła w czasie snu swego 20-letniego syna, poczem popełniła samobójstwo.

WYPADEK AUTOMOBILOWY MIN. SKŁADKOWSKIEGO. Minister spraw wewnętrznych, generał Składkowski, powracając 4 bm. przed wieczorem z Zamościa, miał przykry wypadek. Dojeżdżając do ostatnich zabudowań miasta, minister minął przechodzącego przez drogę człowieka, za którym wybiegło 4-letnie dziecko, kierując się wprost pod auto. Na zatrzymanie maszyny, którą prowadził sam minister, czasu już nie było, wobec tego minister dokonał raptownego skrętu. Dzięki temu przednie koła ominęły dziecko, tył samochodu jednak zarzucił w ten sposób, że potrącił je i przewrócił. Po natychmiastowem zatrzymaniu samochodu minister zaniósł dziecko do domu, ocucił je, wezwał dwóch lekarzy, prosił ich o przewiezienie dziecka do szpitala w Zamościu, wręczył 500 złotych na koszta leczenia, poczem polecił posterunkowemu spisać na siebie protokół. — Lekarze orzekli, że dziecku narazie niebezpieczeństwo nie grozi.

POŻAR ZNISZCZYŁ MIASTO KOCK. W niedzielę o godzinie 9 rano w Kocku, powiatu łukowskiego wybuchł wielki pożar, który ogarnął wkrótce prawie całe miasto. O godzinie 2 popołudniu udało się dzięki wysiłkom ochotniczych straży pożarnych z powiatów łukowskiego, lubartowskiego i radzymińskiego zlokalizować. — Większa część masteczka padła pastwą płomieni. Spłonął między innemi posterunek policji państwowej, — akta urzędowe udało się ocalić.

—ooo—

Z zagranicy

NIEMIECKIE MANEWRY. „Vossische Ztg.", omawiając manewry odbywające się w Pruskiej Iławie, podkreśla, że poraz pierwszy użyto jako broni gazów wytwarzających chmury dymów zasłaniających operacje wojskowe przed okiem przeciwnika.

ZAMACH NA DYPLOMATĘ AMERYKAŃSKIEGO. Nieznany sprawca dokonał zamachu na sekretarza konsulatu amerykańskiego w Dreznie, którego ciężko ranił. Istnieje przypuszczenie, że jest to zemsta natury politycznej za stracenie Sacco i Vanzettiego.

SZPIEG NIEMIECKI WE FRANCJI. „Matin" donosi z Nancy, że aresztowano tam Niemca, Deutscha, w chwili gdy obserwował ruchy wojsk francuskich. Deutsch przyznał się, iż działał z ramienia dra Schneidera z Kassel, szefa niemieckiej służby wywiadowczej.

MASOWE MORDERSTWO. „Journal" donosi z Madrytu, że w jednej z miejscowości prowincji Vigo zbrodniarz nieznanego nazwiska zabił lekarza, jego żonę, siostrę żony i służącą, odcinając wszystkim głowy siekierą.

LOT NAOKOŁO ŚWIATA. Samolot „Pride of Detroit" przybył do Kalkuty z Allahabad.

WYBORY W ZAGRZEBIU. W Zagrzebiu (Jugosławja) odbyły się wybory do rady miejskiej. Główna walka toczyła się między blokiem mieszczańskim a chorwacką partją chłopską. Blok mieszczański otrzymał 9700 głosów z 25 mandatami, stronnictwo Radicza 2315 głosów z 7 mandatami, komuniści 2466 głosów z 7 mandatami. 10 mandatów zostało rozdzielonych między resztę stronnictw.

TRZĘSIENIE ZIEMI. W Namengame w Armenji w dalszym ciągu powtarzają się wstrząsy podziemne. Ludność od 24 godzin obozuje pod gołem niebem.

„PRZYJAŹŃ“ WŁOSKO-LITEWSKA. „Neue Freie Presse“ donosi z Kowna: Mussolini zaprosił litewskiego prezesa ministrów Waldemarasa do odwiedzenia Włoch. Waldemaras uczyni zadość zaproszeniu Mussoliniego natychmiast po sesji Ligi narodów i wyjedzie z Genewy wprost do Rzymu. W czasie swej wizyty w Rzymie toczyć będzie także Waldemaras rokowania z Watykanem w sprawie zawarcia konkordatu. Równocześnie będzie toczył Waldemaras rokowania z rządem włoskim w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Balladyna“.
Czwartek: „Król“.
Piątek: „Maleństwo“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Zabiłem“ (Sessue Hayakawa).
Nowości: „Nędznicy“
Promień: „Księżna Gdańska“ (Madame San Gene).
Sztuka: „Księżna Tralala“.
Uciecha: „Królowa Folies Bergeres“ (Mady Christians i Lidja Pavanelli).
Wanda: „Granica śmierci“.
Warszawa: „Ja nie chcę kochać“ i „W sidłach piratów“.

RADJO

Środa 7 września

Kraków (422 m.). 16.40: Program dla dzieci: Bajki słowiańskie, część siódma. 17.15: Transmisja z Warszawy. 18.40: Rozmaitości. 19.00: dczyt p. t. „Rozwój mowy człowieka“ — wygłosi p. T. Sysło. 19.30: Odczyt p. t. „Cele lotnictwa sanitarnego“, — wygłosi kpt. Dr. K. Michalik. 20.00: Komunikaty. 20.30: **II koncert, poświęcony pieśniom ludowym.** (Narody słowiańskie: Rosja, Czechy, Słowaczyzna, Serbja, Chorwacja, Sławonja). Akompanjament dyr. Bolesława Wallek Walewskiego. 22.00: Transmisja z Warszawy. 22.30—23.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram. 15.20—16.30: Przerwa. 16.30: Audycja dla dzieci. 17.00: Nadprogram, komunikaty. 17.15: Koncert popołudniowy. 18.35: Komunikaty PAT'a. 18.50: „Skrzynka pocztowa“ — dr. M. Stępowski. 19.15: Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. 19.35: Odczyt p. t. „Samorząd gminny, a rolnictwo“ — wygłosi p. Tadeusz Niedzielski. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.15—20.30: Przerwa. 20.30: Koncert wieczorny: transmisja z Krakowa. 22.00: Komunikat policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram.

Żądania urzędników — deputacja u p. Bartla

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 6 września.

Dziś wicepremjer Bartel przyjął delegację centralnej komisji porozumiewawczej Związków zawodowych pracowników państwowych. Delegacja przedstawiła żądania w sprawie stosowania przyznanego dodatku wyrównawczego, z którego — jak wiadomo — **nie mogą korzystać** urzędnicy, którzy nie byli w służbie na dniu 1 stycznia 1926, dalej urzędnicy kontraktowi i emeryci.

P. Bartel odpowiedział, że już poczynił pewne kroki celem **rozszerzenia rozpiętości zasiłku.**

Delegacja zapytała dalej **o los ustawy uposażeniowej.** P. Bartel nie dał na to pytanie definitywnej odpowiedzi, ponieważ ustawy te nie są gotowe. Po ich opracowaniu, co nastąpi z końcem listopada albo z początkiem grudnia, skomunikuje się z przedstawicielami urzędników.

Na zapytanie, w jakiej formie będą przeprowadzone powyższe ustawy, p. Bartel oświadczył, że **prawdopodobnie w formie dekretu prezydenta Rzeczypospolitej, który ukazałby się 1 stycznia 1928.** Wkońcu p. Bartel zapewnił delegację, **że rząd będzie prowadził energiczną walkę z drożyzną.**

—ooo—

Gen. Żymierski zasądzony na 5 lat więzienia

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 6 września.

Dziś o 4 po poł. ogłoszony został wyrok sądu wojskowego w sprawie gen. Żymierskiego. Wyrokiem tym *zasądzony został Żymierski na 5 lat ciężkiego więzienia i wydalenie z wojska.* Do kary zaliczono mu areszt śledczy od 28 maja 1926 r.

Współoskarżony pułk. Burgiel-Mączyński zgodnie z wnioskiem prokuratora został *uwolniony.*

W motywach wyroku sąd stwierdza, że Żymierski użył świadomie swego stanowiska służbowego na szkodę skarbu państwa, winien jest brania łapówek od Saksona, że zupełnie świadomem działaniem swem przysporzył skarbowi państwa bardzo poważną szkodę 750 tys. zł. Przy wymiarze kary przyjęto jako okoliczność *obciążającą* zbieg przestępstw, że dopuścił się czynów karygodnych jako generał, że dopuścił się czynów w czasie ciężkiego położenia państwa. Jako okoliczności *łagodzące* przyjęto nieukaranie i jego wybitną opinję służbową, zasługi bojowe, że do czynu karygodnego dał się spowodować przez ludzi złej woli, trudne warunki materjalne, wreszcie jego działalność w drużynach strzeleckich przed wojną oraz rany odniesione na froncie.

Wyrok wywołał w mieście ogromne wrażenie, dzienniki wydały dodatki nadzwyczajne.

—ooo—

Uchwały komitetu międzyministerjalnego pomocy dla powodzian

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 6 września.

Dziś odbyło się posiedzenie międzyministerjalnego komitetu pomocy dla powodzian. Dyrektor departamentu p. Switalski zdał sprawozdanie ze swego pobytu na terenie powodzi, zaś starosta w Nowym Sączu dr. Duch w zastępstwie wojewody krakowskiego referował o **położeniu w województwie krakowskiem.** Komitet przyjął do wiadomości raporty wojewodów, z których wynika, że w województwie **tarnopolskiem jest obawa powodzi w powiatach** Borszczów, Brzeżany, Buczacz i Zaleszczyki. W województwie **lwowskiem woda opada.** Szkody są **większe niż przypuszczano** na początku. Poszkodowanych jest 13.938 rodzin, z tego 2955 nie ma środków do życia, 681 jest bez dachu. W województwie **stanisławowskiem trzy powiaty są jeszcze pod wodą.**

Komitet wyasygnował dalsze kredyty i opracował projekt dalszej pomocy materjalnej w dziedzinie odbudowy i rolnej.

WISŁA POD WARSZAWĄ

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 6 września.

Wisła pod Warszawą w dalszym ciągu podnosi się, nie grozi jednak poważny zalew.

INSPEKCJA MINISTRA MORACZEWSKIEGO

Lwów, 6 września (PAT). Wczoraj przybył tu minister Moraczewski celem zwiedzenia zniszczonych powodzią objektów drogowych. Minister udał się ze Lwowa do Stanisławowa i Stryja.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 0'25—0'30 zł., mleko niezbierane 1 litr 0'35—0'40 zł., mleko kwaśne 1 litr 0'25—0'30 zł., śmietanka słodka 1 litr 0'60—0'70 zł., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł., masło zwyczajne 1 kg. 4'60—4'80 zł., masło deserowe 1 kg. 6'20—6'40 zł., ser krowi 1 kg. 1'40—1'50 zł., jaja kopa 10—10'50 zł., jaja szt. 0'17—0'18 zł., kury szt. 5—8 zł., kurczęta para 4—8 zł., kaczki żywe szt. 4—6 zł., gęsi żywe szt. 7—10 zł., jabłka kraj. kompot. 1 kg. 0'30—0'60 zł., jabłka stołowe 1 kg. 0'80—1'20 zł., gruszki kraj. kompot. 1 kg. 0'40—0'80 zł., gruszki deser. 1 kg. 1'20—2 zł., śliwki krajowe 1 kg. 0'40—0'60 zł., śliwki węgierskie 1 kg. 0'60—1 zł., brusznica 1 litr 0'60—0'80 zł., ziemniaki 1 kg. 0'14—0'16 zł., buraki ćwikł. 1 kg. 0'16—0'20 zł., marchew 1 kg. 0'16—0'22 zł., cebula krajowa 1 kg. 0'45—0'50 zł., czosnek 1 kg. 1'20—1'50 zł., kapusta biała w głow. kopa 5—8 zł., kapusta biała szt. 0'08—0'15 zł., kapusta włoska szt. 0'08—0'15 zł., kapusta czerwona szt. 0'15—0'25 zł., kalafiory szt. 0'30—1 zł., pietruszka z nacią 1 kg. 0'20—0'25 zł., pomidory 1 kg. 0'50—0'55 zł., seler z nacią 1 kg. 0'15—0'20 zł., szpinak 1 kg. 0'80—0'90 zł., fasola szparag. 1 kg. 0'30—0'50 zł., włoszczyzna 1 kg. 0'25—0'30 zł., ogórki kopa 0'80—1'60 zł., Barszcz burak. 1 litr 0'30—0'35 zł.

—ooo—

PRZYWÓZ TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH W IV KWARTALE B. R.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesentów, iż termin wnoszenia podań o przywóz towarów reglementowanych w IV kwartale upływa z dniem 18 września.

—ooo—

POROZUMIENIE W WOJNIE NAFTOWEJ?

Berlin, 6 września (PAT). Berliński „Börsen Kurier“ donosi, że zanosi się na porozumienie między Standard Oil a Royal Dutch. Zapowiedziane na 1 września wypowiedzenie specjalnej umowy między Standard Oil Comp. a Shell Comp. w Persji zostało odroczone na czas nieograniczony. — Odroczenie to dowodzi możliwości porozumienia między oboma koncernami. Aparat sprzedaży Standard Oil Comp. i Shell Comp. w Persji będzie nadal utrzymany.

—ooo—

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA HANDLOWA

Rio de Janeiro, 6 września (PAT). Otwartą tu została międzynarodowa konferencja handlowa. W imieniu brazylijskiego ministerstwa spraw zagranicznych powitał uczestników kongresu minister Mangebeyra, w imieniu delegacji francuskiej zabrał głos senator Dumont, po nim zaś delegat niemiecki tow. **Hilferding,** były minister skarbu, który wyraził hołd Brazylji, oświadczając, że jest zrozumiałem, iż tak szybko stała się ojczyzną miljonów ludzi przybyłych ze wszystkich części świata. Mówca podkreślił, że przedmiotem obrad konferencji jest **zapewnienie pokoju gospodarczego** i zakończył swe przemówienie zdaniem: „Po okropnościach katastrofy wielkiej wojny oczekujemy z ufnością jutra solidarności narodów.“

—ooo—

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 6 września (PAT).) Dolary 91, 93, 89. Londyn 43'48, 43'59, 43'37. Nowy Jork 8'93, 8'95, 8'91. Paryż 35'05, 35'14, 34'96. Praga 26'51, 26'57, 26'45. Szwajcarja 172'49, 172'91, 172'06. Włochy 48'55, 48'67, 48'43. Wiedeń 126'06, 126'37, 125'75.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Sesja Ligi narodów

WYBÓR PRZYDENTA. — KTO BIERZE UDZIAŁ W SESJI?

Genewa, 6 września (PAT). Zgromadzenie Ligi narodów wysłuchało sprawozdania komisji dla sprawdzenia pełnomocnictw. W imieniu komisji przewodniczący jej Aguero (Kuba) oświadczył, że z pośród 55 państw należących do Ligi 49 wysłało delegację na obecną sesję. Sprawozdanie komisji zostało bez dyskusji jednomyślnie przyjęte.

Z kolei Zgromadzenie przystąpiło do wyboru przewodniczącego. Wysuwany na to stanowisko przewodniczący delegacji japońskiej Adatci oświadczył, *że kandydatury przyjąć nie może*. Po tem oświadczeniu przystąpiono do głosowania, którego wyniki były następujące: z 48 oddanych głosów 24 otrzymał szef delegacji Urugwaju dr. Guani, przewodniczący delegacji austrjackiej hr. Mensdorff otrzymał 21 głosów. Po głosowaniu zabrał głos nowowybrany przewodniczący Zgromadzenia dr. Guani, dziękując za zaszczyt, jaki go spotkał i podkreślając, że już poraz trzeci Zgromadzenie powołuje na przewodniczącego reprezentanta Ameryki południowej.

SPRAWA ROSYJSKA PRZEDMIOTEM KONFERENCJI

Berlin, 6 września (PAT). „D. All. Ztg." donosi, że w ub. tygodniu odbywały się rozmowy pomiędzy Cziczerinem a niemieckim ambasadorem w Moskwie hr. Brockdorff Rantzau, których przedmiotem były *sprawy genewskie*. W swojem sprawozdaniu ambasador niemiecki podkreślił, że *sprawa Rosji będzie w Genewie przedmiotem dyskusji dyplomatów europejskich*, a co najmniej nieoficjalnych konferencyj.

O PRAWO NARODÓW

Genewa, 6 września (PAT). Komisja prawnicza zgromadzenia Ligi narodów, która obraduje pod przewodnictwem Adatci (Japonja), wybrała przewodniczącym duńskiego dyplomatę Sahle'go. Komisja zajmie się szczegółowo sprawą prac komitetu rzeczoznawców dla stopniowej kodyfikacji prawa narodów. Sprawozdawcami tej komisji zostali Fromageot, Guerrero i Politis.

PRACE W KOMISJACH

Genewa, 6 września (PAT). Komisja dla spraw *rozbrojenia* zebrała się pod przewodnictwem Benesza i wybrała wiceprzewodniczącym delegata San Salvador Guerrero. Komisja zajmie się przedewszystkiem wynikami obrad przygotowawczej komisji w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. Pozatem komisja omówi wszystkie sprawy dotyczące *pokojowego załatwienia międzynarodowych zatargów*, jak również ułatwienie szybkiego zebrania się Rady Ligi narodów w krytycznych chwilach.

Komisja *polityczna*, która obradowała pod przewodnictwem Bechsa (Luksemburg), wybrała na wniosek delegata angielskiego przewodniczącym hr. Apponyi'ego. Druga komisja, która zajmuje się sprawami technicznemi organizacji Ligi i ma na celu głównie zająć stanowisko w sprawie wyników światowej konferencji gospodarczej, odbyła także posiedzenie konstytuujące. Inne komisje rozpoczęły również swe prace, utworzyły odpowiednie biura oraz wyznaczyły referentów do poszczególnych spraw.

Szanse projektu polskiego o Locarnie wschodniem

Wiedeń, 6 września (PAT). Korespondent „N. W. Tagblatt" donosi z Genewy. Wbrew powszechnej opinji niema propozycja polska na celu zawarcie osobnego paktu dla Europy wschodniej. Propozycja polska pragnie tylko **usunąć lukę w statucie Ligi narodów**. Luka ta ma być uzupełniona rezolucją, w której wszystkie państwa reprezentowane w Lidze narodów zobowiążą się **do niewyzyskiwania możliwości wojennych**. Korespondent „N. W. Tagblatt" donosi dalej, że delegacja holenderska postawi wniosek, aby sekretarjat Ligi narodów przeprowadził dochodzenia co do politycznych wyników zaniechania protokołu genewskiego. Jeżeli wniosek ten będzie przyjęty, wówczas **wzmocni on znaczenie projektu polskiego**. Chamberlain i Briand usposobieni są **dla projektu polskiego życzliwie** i będą się starali pozyskać dla tej idei także i Stresemana. Sądząc z nastroju delegacji niemieckiej, która pragnie uniknąć wszystkiego, coby mogło wywrzeć wrażenie, że Niemcy czynią wobec Ligi narodów zastrzeżenia, leży w granicy możliwości, iż **rząd niemiecki da się pozyskać dla planu polskiego**, tembardziej że rezolucja projektowana przez rząd polski nie przenosi rezygnacji, którą Niemcom w Locarno uczyniono odnośnie do granic zachodnich, także i na granice wschodnie. Należy dalej zauważyć — pisze korespondent „Tagblattu", że projekt polski, który już od dłuższego czasu znany był Briandowi, a który również uzyskał zgodę Chamberlaina, zgadza się z oświadczeniami prezesa Reichstagu Loebego, które tenże poczynił na konferencji międzyparlamentarnej, według których **Niemcy pragną osiągnąć rewizję granic wschodnich tylko w drodze pokojowej**. Będzie więc możliwem, iż **Stresseman przyłączy się do propozycji polskiej**. Propozycja ta w formie wspólnego wniosku będzie przyjęta przez wszystkie delegacje, przyczem będzie musiała być ona najpierw przedłożona plenarnemu zebraniu, a następnie, jak tego wymaga procedura, przekazana specjalnej komisji dla porządku dziennego.

Enperowska blaga

LIST OTWARTY DO PREZESA ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW ROLNYCH I LEŚNYCH P. TYSZKI

W powiatach brzozowskim i sanockim zagnieździło się swego czasu enpeerowskie Zjednoczenie zawodowe Robotników Rolnych i Leśnych pod „wytrawnem" kierownictwem **p. Tyszki**, który ukrywa się przed okiem społeczeństwa. „Zjednoczenie" to początkowo miało powodzenie, gdyż robotnicy tamtejsi spodziewali się obrony przed obszarnikami, rychło jednakowoż przekonali się **o judaszowskiej robocie enpeerowskich sługusów pańskich**. Robotnicy dowiedziawszy się, że istnieje klasowa organizacja w Krośnie, **zwrócili się do niej** o pomoc, gdyż dzięki łizuństwu zjednoczeniowców są przez obszarników strasznie wyzyskiwani. — Związek klasowy robotników rolnych wniósł na komisję roziemcza szereg skarg, lecz, o dziwo! P. Tyszka w imieniu rzekomo zorganizowanych robotników **nie dopuścił do wzięcia udziału przedstawiciela klasowego związku w posiedzeniu Komisji Rozjemczej**, natomiast namawiał skarżących robotników do wstąpienia do „**jego**" związku, gdyż w przeciwnym razie nie będzie broni! spraw wniesionych. Oczywiście pokręcono w takiś sposób, **że sprawa ta stanęła na martwym punkcie.**

Obecnie na skutek uchwały Zjazdu z dnia 26 czerwca br. funkcjonarjusze Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej w Krośnie ruszyli w te powiaty i sprawdzili, że **ani jeden robotnik nie należy w tych powiatach do enpeerowskiej organizacji, nikt ich nie organizuje i ludzie od roku i więcej nie płacą żadnych wkładek. A więc znana blaga zjednoczeniowska!**

Panie Tyszka! Wykaz się tą siłą organizacyjną, o którą masz śmiałość mówić. Trzeba się pokazać w tych powiatach, gdyż w przeciwnym razie będzie pan uznany za **blagiera! Oczekujemy niezwłocznego wyjaśnienia** od p. Tyszki w tej sprawie, zaś p. inspektorowi pracy w Przemyślu zwracamy uwagę, że „jednostronne" traktowanie jest w obecnych czasach **niedopuszczalne!** Jeśli Związek Zawodowy w Krośnie wniósł skargi, **powinien był być zawiadomiony, kiedy się odbędzie Komisja** i miał prawo do wydelegowania swojego przedstawiciela!

Józef Krejza.

Związki i zgromadzenia

—o—

WYDZIAŁ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie posiedzenie we środę 7 bm. o godzinie 6 wieczór w biurze sekretarjatu. O punktualne przybycie prosi prezydjum.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI ELEKTROWNI MIEJSKIEJ odbędzie się **dzisiaj we środę** 7 września o godzinie 6'30 wieczór w lokalu Związku prac. użyt. publicznej, ul. Dunajewskiego l. 5 III p. Uprasza się członków o punktualne przybycie.

—ooo—

TELEGRAMY

—o—

BUCHARIN PRZEPOWIADA REWOLUCJĘ ŚWIATOWĄ

Paryż, 6 września (PAT). „Echo de Paris" donosi ze Sztockholmu, że Bucharin przedłożył komitetowi wykonawczemu sprawozdanie, w którem jest powiedziane, **że Europa jest już dojrzała do rewolucji. Rewolucja światowa rozpocznie się we Francji**. Cała uwaga Międzynarodówki musi się skierować na Francję.

ANGLJA TWORZY NOWE KRÓLESTWA

Londyn, 6 września (PAT). „Times" donosi z Jerozolimy, że ogłoszony tam został projekt umowy między Anglją a Transjordanją, przyznający Transjordanji zupełną niezawisłość pod emirem Abdulem i jego synem emirem Talal jako następcą. Umowa przyrzeka dostarczenia potrzebnych doradców technicznych. Emir przyrzekł, że zwoła Zgromadzenie ustawodawcze, złożone z 25-ciu członków. Z łona tego Zgromadzenia ma zamianować emir gabinet, składający się z 5 ministrów.

RĘKA SOWIETÓW W AMERYCE

Nowy Jork, 5 września (PAT). Według doniesień z La Pas, przedłożył rząd boliwski senatowi szereg dokumentów, które dowodzą, że ostatnie powstanie Indjan zostało sfinansowane przez rząd sowiecki. Dokumenty zostały przesłane rządowi boliwskiemu przez jego posła w Paryżu. Wynika z nich, że rząd sowiecki obiecał szefowi komisji politycznej Martinezowi 1 miljon franków, jeżeli wywoła powstanie. Senat po przestudjowaniu dokumentów przyjął rezolucję, w której wyraża życzenie, aby proklamowany został stan oblężenia i, aby rząd wystąpił z jaknajwiększą surowością przeciwko bolszewizmowi.

BOMBY W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 6 września (PAT). W związku ze śledztwem, przeprowadzonem w sprawie wybuchu bomby w Broocklynie, policja aresztowała 6 osób, w tem 4 obywateli meksykańskich. W jednym z domów, znajdującym się w pobliżu miejsca wybuchu bomby wykryto **fabrykę bomb** oraz znaleziono skrzynię, zawierającą literaturę anarchistyczną oraz korespondencję, z której wynika, że prowadzi się w Stanach Zjednoczonych propagandę anarchistyczną.

Z wojny domowej w Chinach

Szangaj, 6 września (PAT). Według otrzymanych tu doniesień *10.000 jeńców wziętych do niewoli przez wojska nacjonalistyczne* w czasie walk pod Nankinem, będzie odesłanych do Szangaju i Hu-Czau *i wcielonych do armij nacjonalistycznych*. Czterech generałów wojsk północnych zostało podobno rozstrzelanych przez nacjonalistów. Gen Sun-Czuan-Fang miał podobno zgrupować swoje wojska koło Tung-Czou, na północ od brzegu Jang-Tse.

ANGLJA WYCOFUJE SWE WOJSKA

Londyn, 6 września (PAT). Wczoraj z portu w Szanghaju odpłynął do Indji batalion piechoty indyjskiej, należącej do brygady Jhansi. Bataljon należał do pierwszych oddziałów wojsk indyjskich, które przybyły dla obrony dzielnicy europejskiej.

Przeszło 20 miljonów złotych na rozszerzenie sieci telegrafu i telefonów

W preliminarzu budżetowym ministerstwa poczt i telegrafów na rok 1928/29 wstawiono sumę 20,460.000 zł. na rozszerzenie sieci telegraficznej i telefonicznej w całym kraju, która jak wiadomo jest bardzo skromna, co w pierwszym rzędzie odbija się na szerokich rzeszach pracowników telegraf. i telef. przyczyniając się do ich przemęczenia wskutek najzupełniej nieodpowiednich warunków pracy.

Z najważniejszych inwestycyj objętych tym preliminarzem wymienić należy: na przeniesienie centrali telefonów międzymiastowych w Warszawie do mają ego się wybudować nowego gmachu przeznaczono 200.000 zł.; na budowę względnie rozszerzenie istniejących stacyj telegraficznych w okręgu warszawskim 50.000 zł., na rozszerzenie i przebudowę mniejszych central telefonicznych w okręgu warszawskim 100.000 zł. na budowę nowej automatycznej centrali miejskiej oraz centrali międzymiastowej w Kaliszu 200.000 zł., na ten sam cel w Płocku 24.000 zł. na przebudowę centrali telefonicznej międzymiastowej w Białymstoku 50.000 zł., na budowę centrali telef. automatycznych w Radomiu 400.000 zł., rozszerzenie centrali telefonicznej miejskiej i rozbudowę sieci w Zamościu i Chełmnie 100.000 zł., rozszerzenie stacji telefonicznej w Wilnie 100.000 zł., przebudowę sieci telefonicznej w Grodnie 40.000 zł., budowę centrali telefonicznej C. B. w Przemyślu 150.000 zł., na ten sam cel w Stanisławowie 150.000 zł., budowa stacji telefonicznej międzymiastowej we Lwowie, budowa nowej centrali telefonicznej w Krakowie 450.000 zł., budowa automatycznej centrali telefonicznej: w Zakopanem 300.000 zł., w Tarnowie 150.000 zł., budowa centrali telefonicznej automatycznej w Bielsku 435.000 zł., przebudowa centrali automatycznej Poznań—Łazarz 300.000 zł., budowa nowych central telefonicznych w Inowrocławiu 200.000 zł., w Ostrowie 200.000 zł., budowa central automatycznych w Gdyni 300 tys. zł. i w Toruniu 300.000 zł., przebudowa istniejących central telefonicznych na G. Śląsku 500 tysięcy zł. etc.

Istotna potrzeba inwestycyj w tej dziedzinie jest jednak większa o 16,000.000 zł. ponad preliminowaną sumę 20,460.000 zł., co zostało stwierdzone przez ministerstwo poczt i telegrafów. Wszystkich jednak potrzeb nie uda się zaspokoić w omawianym okresie wskutek braku funduszów.

Zaznaczyć należy, iż do wstawienia odpowiednich sum na rozszerzenie sieci, przyczynił się w znacznej mierze Związek pracowników poczty, telegrafu i telefonów Rzeczypospolitej Polskiej, który oddawna prowadził wytężoną akcję w tym kierunku, przedstawiając wielokrotnie czynnikom miarodajnym konieczność rozbudowy sieci telefonicznej i telegraficznej w kraju, oraz wskazując, iż warunki pracy w jakich pozostają liczne rzesze urzędników, są wskutek szczupłości tej sieci wysoce nieodpowiednie, powodując przemęczenie personelu i niedokładności w obsłudze abonentów.

Powyższy projekt preliminarza jest narazie tylko wyrazem opinji ministerstwa poczt i telegrafów i wymagać będzie jeszcze zgody ministerstwa skarbu.

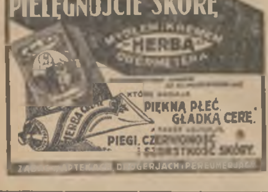
Przypuszczać należy, iż to ostatnio nie będzie dążyć do zredukowania tego słusznego programu, którego jaknajszybsza realizacja jest wprost konieczna.

ROZMAITOŚCI

ILE PIENIĘDZY LETNICY WYDAJĄ W ZAKOPANEM? W ciągu dwu ostatnich miesięcy sezonowych (czerwiec i lipiec) poczta zakopiańska wypłaciła i przyjęła wpłaty przekazami i czekami na sumę pięciu miljonów 738 tysięcy 965 złotych, z czego wypłacono przekazami zwykłemi i telegraficznemi w lipcu przeszło 1,300.000 złotych, w czerwcu 604.608 złotych; czekami w lipcu przeszło 200 tysięcy, w czerwcu przeszło 94 tysięcy. Cyfry te ilustrują wielki ruch, jak w czasie sezonu panuje na poczcie zakopiańskiej.

WELLS JAKO PISARZ POLITYCZNY. W Londynie pojawiła się nowa powieść H. G. Wellsa p. t. „W oczekiwaniu“. Tym razem powieść znanego pisarza nie zajmuje się utopjami przyszłości, lecz służy głównie satyrze politycznej. Książka zawiera ogromnie ostre ataki przeciwko Mussoliniemu i faszyzmowi, a również przeciw konserwatystom angielskim, zwłaszcza Baldwinowi i Churchillowi. Nawet przywódcy partji pracy poddani są krytyce.

ZATARG KOŚCIOŁA ZE STACJAMI RADJONADAWCZEMI. Arcybiskup Medjolanu wydał list pasterski do duchowieństwa, zakładów religijnych i towarzystw młodzieży katolickiej, w którym zakazuje używania aparatów radjoodbiorczych w swej archidiecezji. Powodem zakazu są niestosowne programy włoskich stacyj radjonadawczych. W odpowiedzi na ten zakaz prasa włoska zwraca uwagę, iż nawet w Watykanie znajdują się rozległe urządzenia radjowe.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.